

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

78. Archiwum Ostapa Ortwina. Materiały redakcyjne. Leon Lwicz-Lipiński: Poezje (6).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
ВІСНІ РУКОПИСИ
№ Опт. 78/10 7.

2010

Левіч-Ліпінський Леон
(Lewicz-Lipiniski Leon)

Поезії.
Тр. р.
Тр. м.
Автографи.

10
Барк.
м. пол.

I cyklu:

W siwicy.

Bezrocka.

Rozpędził dżone widony szum -
ulice promieniują...

Spojrzenia siwica padły w tłum
i śmieją się - i śmieją...

Młotem się spotkać z kłótnią z dżonem
w prośnię. Pal ja licha!

Chodzi ze mną siwice sam na sam -
na radość chwili cicha...

Napewno jest jui; czeka, kłnie
i chłopca chce ogromnie.

I tam jej źle i tu jej źle -
i myśli głośno o mnie.

Nie przyjde. Wiosno - taniec i mdlej
w powietrzu ślonym pył!

O - siwice moje! - powiech jej -
że wole z tobą chwile.

Imutna wiosna.

Powietrze, drzecko, chce komiecznie.

Warszawa - miasto tłumne, duże.

Jest tak zielono i słonecznie,
do prawdy - przykro niedzieć w biurowie.

Tewnie ma pani zmudna prace
i w mejch chwilkach widzi wiosnę.

Mama jej kwiaty i pranie,
jakowej gwiazdy snów radośnie.

Czasem kupuje wiome, Tani:
 blade nareczy od Kwieciarki,
 albo fijożków pęcerek tani-
 (jak wosk topnieją polskie marki)

A czasem tylko uśmiech słońca
 wystarczyć musi na dzień cały,
 A białe myśli mkną bez końca
 w topieli kwiatów smutnobiałej,

A ciche serce: - puku, stukku,
 gdy się już z biura spieszenie kroczy.
 Na wielkomiejskim śniącym bruku
 umiera bajka słońc notocy...

Więc uciekają jasne oczy
 i chronią szybko się do domu
 i przez okienka w sen uroczej
 patrzeć wiosenki pokryjonomu...

Wiem, wiem. Towietne bardzo drogie,
 Kupić nie można w mieście słońca.
 Jak wraźna kieszeń enamy drogie: -
 z domu do biura, tak - bez końca...

Czy słońc zawsze taka smutna.

Czy Tani zawsze taka smutna -
 czy Tani zawsze taka:
 obiad, kolacja - pustka z nudów,
 ot - taka byle jaka!

Czyż Tani romans przeczytała
 i czar ją przeżyć przesławi?
 Trochę uśmiechnąć się radośnie
 bez sensu i bez treści...

3.

Inuizna życiem? Czy być może?

Trzaskota, bajka, wosytkiem?

Ja dużo, Tani, książek czyta-
takich z figowym listkiem...

Czy, Tani wie, że dzisiaj wiosna
i życia stał się pieni?

O - jak to dobre, że ty, Tani
po bratka ocz rumieni!

O - jak to dobre, że tak nagle
bez związku i bez treści.

Honieczny uśmiech brygnął w twarz
i usta Tani pięci!

Ja teraz nic nie będę mówić,
a wezmę w obie dłonie
twoją małą główkę umieszczoną
w liljowych brzołw koronie -

twoje usta, myśli, serce, duse,
jak jakiś on z powieści.

Najlepiej dzieckiem, prozę Tani,
bez sensu być i treści...

—

Lenon Swiecz - Lipiński

I cyklu:
Okna.

7.

Znak.

Na szkłe twe ręce... Tajemne stukanie...
Wiel twój... Ock - mów, mów! (Wiatr szumi na dworze)
Biel rak - krzyk serca i też głucho tkanie... -
- Boże mój - Boże!

Krew z pod twych palcy na ryby wycieka...
Zal puka w okna - (ciemna noc na dworze...) -
Co? Mów mi wszystko! - Czemuś tak daleka...
- Boże mój - Boże!..

Okna.

Jak duże ludzkie są ~~zamknięte~~ okna, zamknięte,
jak sny pierzanne pod czarką kętniace.
Piona w myśleniu lustro w murzy wpięte: -
Okna zamknięte patrzące na słońce...

Widzę was smutne, jak ból spojrzenia,
całe w śnie śmierci - jak oczy jedyne,
które się kocha przez ciężość istnienia -
przez nicotność swoją i pustki Kraje.

O- okna moje ogromnie blyszczące,
wymyte deszczem i strojne w słońcu! -
W szarych domach wy - jedyne słońce -
jak duże promiennych zadumane kwiaty...

Dzieci.

Wychylają się twane małych, jasnych dzieci
przez ramy okienne.

Towietrze pachnące, serne:
słońce świdli.

Ulic gwar. Na rybach blask migoce.

Chłopiec ma oczy, jak noce
czarne, pożarne.

Dziewczynka - bękitne oczeta:
pamięta o tym - pamięta!

Żeglują wesoło oczeta
po miejskim bruku.

Huku, stuku, puku
miasto gra. Ruch, życie!

Przelewa się, rozlewa
fala główn
i snów
tam. z powrotem
z kół turkotem
pomyka...

(W serduszkach ser - muzyka -
w serduszkach: puku, puku...)

Chłopiec rączkami oplótł siostrę.

Oczy mioty - klingi ostre
na miasta rucił dal -
wduszając bunc fal...

Modła się oczy w słońce zachwycie,
że takie cudne, cudne życie!

To miejskim bruku mkną karoce...

Chłopiec ma oczy, jak noce
czarne, pożarne.

Dziewczynka - bękitne oczeta:
pamięta o tym - pamięta!

Kwiaty.

3.

1.

Jam kupiłem wonne kwiaty.

(Kwieciarka - niecnota -
mówiła, że wszystkie cudne -
z wiosny krwi i ziota...)

Człowiekiem je niezmiernie,
że są takie, wiecie...

(Kiedy przecie widział kwiaty -
tylko ich na świecie.)

Tonice dziwnie się rozmiało,
gdym wracał do domu.

Człowiekiem? Sobie sobie!

Będzie pokrzyjomu...

Od herbaty wzięłem szklankę
i nalałem wody.

I wiozłem cudła moje -
blask wiosenki młodej!

Tokij - stary grzązłacz
zasypał się biednie.

Nawet, zda się, chrząknął sprawnie -
słuchać przykro: brednie.

Czy - czyi sawose, pusty Totne,
Kobiet szukać będzie?

Tatrz! Jesi wiosna. Prokora Tonica
czarów i le legendy!

2.

Małe kwiatki patra w okna,
prątków lśnią ocęta...

Casy pokój: woni i radość -
mroza dzikocynna, święta!

Rozma, patra, piona, rozma.

śociście, Kochanie -

w bukiet Tonica - ogród cudny.

jak mu czarowanie...

4.

Całowaniem ust modlitwa
rozkwitające kwiaty...
I smieniałem codziennie wodę
w szklance od herbaty.

3.

Drebrne, drące, monotonne
denesu kropie p̄yna...
Inia na oknie kwiaty wonne,
maie q̄iówki kionia.

Drebrne, drące, p̄ynne, dzwonne
Tsy na szbach wisa...
Wiedna kwiaty jasne, wonne:-
Cicho - cicho - cicho...

4.

Zachichotał prókój szary
i obrydzie spręty.
Imiś się długo, imiś rozq̄ośnie
z mej modlitwy świętej...

Imiś, zim nabył bajkę kwiatów
od miejskiej kwieciarki.

I zarlochał: (q̄upi, stany) -

... Kupił imiś 20 marki...

. — .

2 cyklu: Młodość.

Wolność.

Goryć. Odejdzie. Ciężko was diabli biorą!
 Preca - nudno-głupie - okliwe trzęsawiska!
 Towstajem. Sepere. I wyrozumam skoro
 na świat - na nówce! W lot, co ogniem bryska!

Ja chce być upić smiechem i swoboda,
 Natem i bólem, zdrowiem i dziewczyna!
 Brać w pińca wicher cała dusza mioda -
 powietrza rozmach - greschu mocne wino!

Ja chce całować, w krwi zatopić usta!
 Kłamać, uwodzić, deptać to, co było...
 Goreć - jak mocar - wielki Bóg - rozpusta -
 jak ty sataniska - groźna życia siła!

Wiem - to jest moje, co wezmę, rozstrwoję...
 Nówca, ach nówca siociste przestwienie!
 Nóna mi usta, serce, oczy, dionie -
 i cały jestem zła i zapomnienie!

Wzywam ci życie! W twoją moc zdradziecka
 rucam spienione krople krwi serdecznej!
 Będę się modlił, błagał, śmiejąc - jak dziecko
 do twojej drogi burliwo - nówecznej!

Włochi! Ja chce raleć! Komedianckie słowa
 mówić, rozświecać - jak skarłatne kwiaty!
 Ciężko życie zbudzeń bajka kolorowa -
 i świat w upojności śród tych słów bogaty!...

Młodość.

Urwe się, do stu diabłów, wylece, polece,
zudem światne, zawisne gdzieś w trygu bezkresie -
niech mnie młodość, przed życie - jak chce koca, niech
przez wiosnę, wiosnę, radość - lub zdmuchnie jak świecę!...

Hej - drzwi wywale, twarde i okna rozbije -
zatoczę się pijany ze rozpaczą, ochoty!
Byłoby mi daleko obyd snu, tęsknoty -
taka zawsze piśń wolna i serce nieczyje!

O - Boże mój jedyny! Jąś silne pięście
i dune - piorar lotu i osy płonące!

Oto wyrzucam silny - idź w bój o wiosnę!

Śmierci - lub zwycięstwo moje! Tylko tak: to rozpacze!...

Credo.

Ja nie chce łez i bólu - codziennej rozpacz!

Ja jestem - rano wiosny - twór promiennej wiosny!

Ja jestem - szlak bezdomnej drogi mej tuższej -
hymn życia obłąkany - świsły hymn stugłosny!...

Ja jestem krzyk, co bije orkanowym gromem
w przestrzeni powietrza jasną, bezustanku, zawsze,
dlatego, że sam w mroku kuje twardeym młotem -
dwa drogowskazy życia z każdym dniem takkawrze!

Nie chce lokajskich peizażi po zdeptanym zwirze,
utartych jak modlitw w samotnej rozterce,
a chce przuć piśń wiary na zółobnym kire,
jak sztandar w górę podnieść swoje młode serce!...

I cyklu:
Wojna.

Marsz.

Bija buty w twarde bruk:

raz - dwa - raz - dwa...

Impet, burza - jeden huk -

jeden ton -

macarny stuk,

jak dewon gra:

raz - dwa - raz - dwa!

Bija twardo, hardo, hej!

Aż uliczny pęka bruk.

W takt, a zgodnie - bradaż, mollej,

w skware słońca wal się z nóg -

wończę po bitwach młodej krew.

pluj nia, rygaj z piuc i trzew -

prędznie!

Jatry gawiedzi, patry tium...

Raz - dwa - raz - dwa...

Hej - jak gra! -

jak się nori wielki szum...

Mocno, zgodnie, z wszystkich sił

krok swój wbijaj w stalny bruk,

aż się metów gnójmy ił

w gruz rozprućnie od twych nóg,

przez twój ból z rozwartych ran -

przez twa ciężką śmierć i żal...

Szka bruk. Marszowy tan
 idzie z toba w guchę dal.

Raz - dwa - raz - dwa.

Mej - jak gra! -

Jak w twarz klatwe ciška werok -
 jak pot znojny krowawe tzy
 ruca w gapioŭ pustke - mrok!

Na bagnetach brynca skry.
 I ulic biegnie zgnity dech.
 A wśród tłumie jeden ty -
 Jam - wypioŭ - w gardy śmiech -
 piechura!...

Adres.

Przyjm na dzień dobry moje twarde dionie,
 czarne, spalone - w rak wojna nie żarty!
 Tak mnie zmroziły całonocne warty,
 że z zimna kryję i zębami dzwonię.

Śupstwo! I humorem ci podaje ręce,
 przyjm od winielca, co w okopie gnije,
 a jeśli moiesz zaruc' je na ryje,
 zabrudzić bużkę wstydu zj panience.

Jeśli dziesiętka mnie całować raczy,
 w dezresowej wodzie zaraz myje dionie.
 Wiesz - że, doprawdy... w której miarkaz stronie?
 Chwilke... Ordynans w notesie zobaczy...

8
3

List Wiarura.

O czym ci będę pisał moja dobra pani?

Rozmokia ziemia smutna - męją chrogi zasmute;
dereza pluncze, bydle głupe - w prognebową nutę -
upit się z wichrem dziraj - tylko serce rani...

Wlewa złocha w mroku - i na twarze szare,
zmezczone, spopielaie struci wody leje.

Jutro moie swit wejdzie - zbudzi sny, nadzieje
i popchnie w wir bitewny stara, harda wiare.

Seownie pani wciąż biega po ludnych deptakach,
noiki swe odstaniajac dla chwalców przygodnych
i zajmuje się Towieniem ochotników modnych -
prodkochujac się skrycie w lirycznych chiopakach...

Moze pani slub wzięła - synka się spodziewa...
Możliwe wszystko - wojna... czekać nie chce enota.

Tak mnie nagle Teb zęjęta strakliwa teknota
i kumia, zsumia, zewnie rozwichrone drzewa

na śmierć, albo zwycięstwo - słońce wiecnej stawy!

leza pada - papier zlewa - listu już nie skonczu...

Zatulam się w zotnierską zszarganą oponczu:

miech się pani pomodli za... mój but dziurawy.

Odwrot.

x

Itok, bezład, popioch... ludzie, konie, wozy
pędra na oslep. Bójki, ciszy, kłyki,
preklevstwa, straiy, rozpasany, dziki
bieg ciał zdyszaných, wyjących ze zgrozy!

4.

Trupy wkrąg, ranni... Pożar śliski ogromny...
Od tam czerwono - wszystkie krawiwią drogi!
Błądzą upiory wśród zgliszcz i poroży -
za wojskiem w pościg leca swój bezdomny...

Brój trawa... Jęk tłumny... Senes zelaztwa pada,
gruchnie, wybuchnie w sbitych ciał pomroce,
a śmierć czarnymi skrzydłami topoce -
w strasliwej kobie świąto czei zagłada...

Karta Polowa

Śsiniąj padł rano. Granat zdarł mu głowę -
ciężki gnazka rozniósł na pobliskie rowy...
Ocalał pleców - jencze całkiem nowy;
w nim to enalaziem listy minorowe,

które do ciebie, Tami, miał z oddali.

Pisał ci nieraz z ziemianki, postojku,
pośród natrętnych, mściwych kul wyroju,
że mu się w duszy bawił konieczna pali,

że ciębie Kochać szalenie, na miłnie!

Ciągle twe listy snaczył całunkami,
twa fotografii nosił - plamił Tami,
ukradkiem na nie spoglądając szęptnie...

Ot - giupi chiopak! z takim apetytem
zwał się do ciebie, wielmożna panienko...

Trawda? Bys' teraz akksamitną ręką
mogła się pić tym czerpem z rzytym!

Bys' mu w omadleniu: Kocham - powiedziała,

5. 3
ściskając silnie nocną konulinę,
bacząc na wiozy i półczoch podpinke
i twą dystynkcję pramińskiego ciała!

Zajęj, wybranko, że tak zginął weseinie
z twą proclobieną rypnąjąc po rowach -
po tręrawiskach - cuchnących alkowach
i mię twoje cysto wykrykując we śnie!...

Chłopak był miodły i nad podziw czysty,
mógł ^{spodniewać} ~~być~~ ^{nie} boskich ~~obraz~~ rozkoszy!
... Kup mu chryzant ~~em~~ dziś za parę groszy -
przynoście nimi widok zbyt już kwisty...

Na Kwatere.

Wynosi się z pod kul gradu chłopców kwiat wybrany
jak kto mógł dopadł chaty - runął na podłogę:
Jpał, chrapał, gwizdał przez sen przesunki znowrogię -
lub w skurczach ciała witał się przez ból całowany!

Wiatr szarpał, bił oknami - tańczył po gromadzie,
czeriał wiozy zmierzwiłone, lica tłuści spotniałe
i rozwłóczył po kątach - i po izbie całej
strep cuchnących Tachmanów w furji swej napadzie...

Jhulał, traskał drzwiami, sawracał, młynkował -
w uśpioną ciął czerede kły zapniął śmiechu,
zatamował w rozpędzie zgodną pień oddechu -
i zaikał cicho, cicho - oczy im całowai...

8 10

*
Telefonista.

Hallo, hallo! Nie przychac... (Wala w bór granaty).
Meldunek wainy - slyszcie! Hallo, hallo - dziewczynie!
Seb na drzewy rozbije! Nikogo na froncie?
Serercja? Kamb, draństwo! Kto roztawia czoaty?

Mówcie - hej - mówcie zaraz! - Ażerwa zaginie...
Tr... tr... bez dźwięku - cisza... Tylko trask szowrogi,
szum, szum w uszach, świst ciężki... Dzyte pola, drogi -
zadnego echa życia - - śmierć w mgłach dymu płynie.

Drgnął. Aparat zagrzytał. Drutów jak ostatni
po rowach łącznikowych, jak dziecko zakwilił...
- i już wiedział, och - wiedział... Nerwy swe wysilił -
zastygł i czekał śmierci - świętej ciszy bratniej...

Po Bitwie

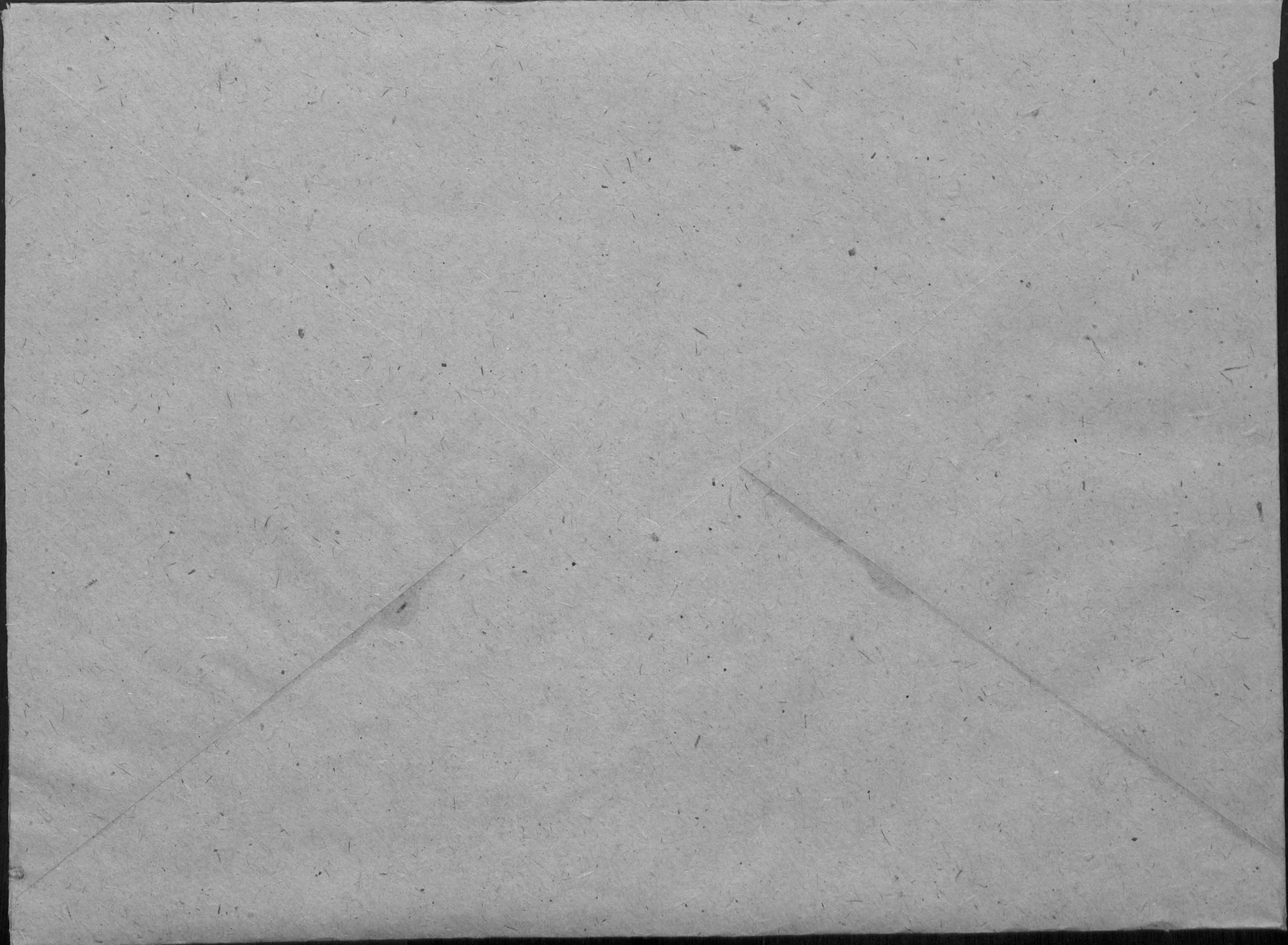
Chodźcie dziewczynki całować, każda po kolei -
ładne panie, paniuszki - mądre i naiwne!
Zdeleście, kroccie, spierście w sukienki swych rozchwieci
i dajcie mi smakować wasze usta dziwne...

Otom wrócił zdrowy, cały z bitewnego piekła,
ani jedna mnie kula w serce nie trafiła;
Śmierć widać zgiępiąta - pod płot mnie zawlekła -
nie będzie ludziom wiarzyć w drogę ma moją!

Serce - kochać spragnione - ocalało, żyje!
Więc bal dzisiaj rozpoczne od ciała rozkoszy -
odwainej dziewczynie ręce zaruce na szyję,
aż krwi czerwonej odblask w oczach się rozproszy

7.
i zapomnę o trupach i mecie strasliwej -
i z miłości, wyrwę obiad z pod czaszki pokrywy!..

Henon Swiec-Lipiński.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.